

Tajemnica grobu Jezusa w Japonii

24 stycznia 2022

Mieszkańcy małej japońskiej wioski Shingo od setek lat są przekonani, że na ich terenie znajduje się grób Jezusa Chrystusa. To miejsce w bardzo niezwykły sposób łączy się z wątkiem związanym ze zjawiskiem UFO.



Legenda powtarza w Shingo głosi, że Jezus po opuszczeniu Jerozolimy dotarł do Japonii, gdzie zmarł w wieku 106 lat. Podróżował przez Syberię aż do prefektury Aomori. Tutaj osiedlił się, założył rodzinę i zajmował się rolnictwem. Miał umrzeć dopiero w wieku 106 lat, a we wsi podobno nadal mieszkają jego potomkowie.

Przekazy powtarzane przez starszyznę z Shingo mówią, że po raz pierwszy miał odwiedzić Japonię w wieku 21 lat, aby studiować teologię. Pobyt trwał aż 12 lat, w czasie których Jezus uczył się języka japońskiego oraz poznawał kulturę wschodu. Po tym okresie powrócił do Judei, gdzie miał rozgłaszać wieści na temat „ziemi świętej”, czyli właśnie Japonii.

Źródłem tej dość dziwnej historii są tak zwane „Dokumenty Takenouchi”, rzekomo odkryte w 1930 roku. Zawierały one szczegółowe informacje dotyczące życia i śmierci Jezusa, w tym opis tajemniczego okresu jego życia, który nie jest zawarty w „Nowym testamencie”.

Według Takenouchi, Jezus nie tylko był w Japonii, ale także tam zmarł. Oryginalne dokumenty zaginęły, ale kopie w języku angielskim i japońskim nadal istnieją.

Autor tłumaczenia książki „Misja” Michela Desmaquet dotarł do niezwykłego wątku związanego z tym miejscem. Obcy z planety

Tjehooba mieli przekazać M. Desmarquetowi, że faktycznie w Shinto jest prawdziwy grób Jezusa. Opisał tę sprawę w tekście „Tajemnica Herai”. Oto jego fragmenty...

„Niezwykle fascynująca i trudna do podważenia informacja znajduje się natomiast w folklorze i tradycji Herai. Ludzie od niepamiętnych czasów śpiewają tam piosenkę, której słów nie rozumieją. Tylko najstarsze osoby w wiosce mogą ją publicznie śpiewać, gdyż jest to uważane za wyjątkowy honor. Gdy zapytałem się dlaczego – Mer Shingo odpowiedział: »Dlatego, że starsze osoby są najbliższej spotkania z Bogiem«. Okazuje się, że słowa piosenki zawierają wyjątkowo inteligentną łamigłówkę w języku Hebrajskim... Piosenka ta nosi tytuł 何人何人 co wymawia się »Na-Ni-Ja-Do-Ja-Ra«. Sylaby odpowiadają japońskim znakom fonetycznego alfabetu zwanego »katakana«. Na-Ni-Ja znaczy »jestem synem Tjehooby« (Tjehooba = 何人 = Jehowa = Ja)”.

[]

„Pierwsza litera japońskiego tytułu (krzyż) jest starożytnym Egipskim hieroglifem oznaczającym »zbawiciel«. Po Hebrajsku »zbawiciel« oznacza to samo co »Joshua« – co jest Hebrajskim imieniem Jezusa, którego Maryja urodziła w Betlejem. Tak więc, już w pierwszym słowie piosenki jej autor przekazuje przyszłym pokoleniom w niezwykle inteligentny sposób kim był naprawdę. A jest to dopiero pierwsze słowo tytułu... Ja-Ra stanowi odnośnik do rozdziału »(va)-Ye-Ra« w Hebrajskiej wersji Genezy (tzw. Księgi Rodzaju – Pierwszej Księgi Mojżeszowej 1), która była (i jest) dobrze znana Hebrajczykom od kilku tysięcy lat. Rozdział ten zaczyna się od opisu »wizyty 3 ludzi (aniołów) z Tjehooby«, którzy odwiedzili ok. 99-letniego Abrahama i oznajmili, że jego 90-letnia żona Sara urodzi syna. Tytuł piosenki »Na-Ni-Ja-Do-Ja-Ra« jest więc zakodowanym zdaniem: »jestem Joshua, syn Tjehooby, poczęty w rezultacie wizyty z Tjehooby, podobnej do wizyty opisanej w rozdziale (va)-Ye-Ra w Pierwszej Księdze Mojżeszowej (pierwszej księdze Starego Testamentu)«. Następną frazę piosenki »Na-Ni-Ja-Do-Nazareno«

znaczy »jestem Joshua, syn TJehooby, Nazareński (z Nazaretu)«”.

Źródło: Nautilus.org.pl